DODATEK

do czasopisma „Przewodnik gimnastyczny Sokół"

wydawany

pod kierunkiem związkowego Grona nauczycielskiego.

Rok I. **Nr. 4.**

Biuro redakcyi i administracyi we Lwowie ul. Akademicka l. 25.

Cena prenumeracyjna: Miejscowa rocznie z przesyłką **1** kor. **50** h. Zamiejscowa **2** kor. *Przedpłata roczną z przesyłką pocztową pod opaską:* Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi **2** rs. Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec **2** marki. Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki **3** franki Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

ĆWICZENIA LANCĄ.

1. Dzieje lancy.

Szczęsny Ruciński.

(Ciąg dalszy).

Ćwiczenia jazdy w tym okresie zależało przeważnie na wyrobieniu fizycznem i nabyciu wprawy we władaniu koniem i kopią, Urządzano więc zabawy i ćwiczenia niekiedy w przytomności królów. którzy w nich udział przyjmowali. Za przykład mogą posłużyć gonitwy do pierścienia, które się odbyły na polu ujazdowskiem w obecności króla Batorego podczas przenosin Jana Zamojskiego, podkanclerzego koronnego, podług prawideł, ułożonych przez Andrzeja Opalińskiego, marszałka koronnego, (prawidła te przytoczymy na innem miejscu), oraz liczne turnieje, bieganie do kwintany i t. p. Oprócz ćwiczeń pojedynczych odbywały się i ćwiczenia wojenne zbiorowe, mające na celu czasu pokoju przysposobić żołnierza do bitwy. Bartosz Paprocki w »Hetmanie czyli konterfekcie hetmańskim« tak między innemi o tem wspomina: »Miewali też to starzy hetmani w obyczaju, iż wojsko swe z bronią nieobraźliwą dla ćwiczenia do bitwy spuszczali, gdzie się i męztwo rycerskich ludzi pokazywało. Drudzy, bacząc innych mężniejszych nad się, tem się pilniej starali, aby też takimi być mogli, co w drugich chwalono. Daj Boże, aby się te obyczaje u nas w Polsce wróciły«. — Do takich ćwiczeń oczywiście używano broni »nieobraźliwej«, a więc kopii tępej, zakończonej gałką lub półpierścieniem — a cała zręczność we władaniu nią polegała na

silnem i celnem uderzeniu i wysadzeniu przeciwnika z siodła, lub trafieniu w pierścień. Za czasów Sobieskiego odbywały się również ćwiczenia rycerskie, wyrabiające ciało i przygotowujące do boju. Ćwiczenia te zalecają i artykuły ułożone na sejmie w r. 1609, w których powiedziano: »Ucieszny ch i rycerskich zabaw nie mają zaniedbywać; owszem uchraniając się od zabaw niepotrzebnych, rycerskiemi się bawić, jak: przejazdkami, gonieniem do pierścienia, strzelaniem do celu i t. d.».

Oprócz jazdy ciężkiej, (gravioris armaturae) zakutej w zbroje i opatrzonej w długie nieporęczne kopie, wytworzyła się z biegiem czasu jazda lekka (levioris armaturae) niezbędna do służby wywiadowczej i lekkich obrotów w polu. Już pancerni byli modyfikacyą hussaryi w kierunku lżejszego uzbrojenia. Co do uzbrojenia i organizacyi, to panuje w jeździe lekkiej chaos, przeważnie jednak posługiwała się ona krótką dzidą, czyli włócznią lub rohatyną. I tak Starowolski pisze: »Jazda lekka bywa dwojaka; która używa włóczni krótkiej (rohatyny) i pancerza nazywa się Czermerysy i druga, która albo strzelby tylko, albo łuków, albo obojga razem używa, bądź zbroją odziana, bądź nie, nazywają się kozacy... Czemerysy, w pancerze i tarcze zbrojni, albo strzelby długiej używają, albo strzał, opasani szablą krzywą, mają oraz włócznię na 4 łokcie długą, z boku prawego uwiązaną, którą przy spotkaniu zbliska rażą mocno nieprzyjaciela«. Obok nich pojawiają się w historyi Lisowczycy, którzy według opisu Dzieduszyckiego zbrojni byli także rohatynami, w XVI. wieku Mołdawianie, tworzący oddziały lekkiej jazdy, a zaopatrzeni również w rohatyny, wreszcie zaś Kozacy, zbrojni w spisy, którzy właściwie w XVII. stuleciu, pod koniec Rzeczypospolitej, stanowili wyłącznie lekką jazdę wojsk polskich.

Jazda polska, a głównie rdzeń jej husarya nie czemu innemu, jak tylko kopii zawdzięcza swe przewagi i sławne zwycięztwa. Zwycięztwo pod Kirchholmem, (gdzie 3.642 Polaków i Litwinów w czem 2.602 jazdy, pokonało 14.000 Szwedów), sławna obrona pod Chocimem, zwycięztwo nad Gustawem Adolfem pod Trzcianą, odsiecz Smoleńska, Beresteczko, Połonka, Cudnów, Hłubokie, Kuszliki, wreszcie najwalniejsze zwycięztwo pod Wiedniem — oto czyny naszej jazdy i przewagi kopii hussarskiej, które ją nieśmiertelną okryły chwałą.

Zwycięztwo pod Wiedniem było ostatnim świetnym czynem, ostatnią gwiazdą świecącą naszej kopii, a jak jej ufał sam król Sobieski dowodzi jego rozkaz dany jednej chorągwi przed rozpoczęciem bitwy, by skruszyła kopię o namiot Wezyra [1]). A mimo

[1]) Wójcicki cytuje opis tego zdarzenia przez naocznego świadka, Mikołaja na Diakowcach Diakowskiego. Pisze on co następuje:

„... Król rzekł do porucznika Zwierzchowskiego, podkomorzego Łomżyńskiego: „Widzisz Waszeć tę kupkę Panie Poruczniku?“ — „Widzę Miłościwy Królu!“ — „Otóż to tam sam Wezyr stoi“. — I znowu Król, wziąwszy perspektywę a przypatrując się mówi: „Dopiero sznury

tego, że na zachodzie broń palna zaczęła już odgrywać pierwszą rolę, w sposobie wojowania, u nas rozstrzygała jeszcze bitwę jazda i kopia hussarska.

Od zwycięztwa pod Wiedniem zaczyna się jednak upadek Hussaryi. Jednym z powodów tego upadku było odjęcie hussarzom kopii przez hetmana Jabłonowskiego w r. 1689 przed wyprawą do Wołoszczyzny. Fredro słusznie wyrzekł: »Póki kopii a hussarza staje, będzie Polak pan w polu, skoro kopia zaginie, zginie i Polaka cnota«. Bezimienny zaś szlachcic w końcu XVII. wieku tak mówi: »Porzuciliście kopije, któremiśmy strasznymi byli a obróciliście się w rajtary i karabiniery, bez zbroi, bez szyszaka, bez tarcz, bez rohatyn, bez koncerzy i pałaszów, samemi tylko koletami skórzanemi (kolet, krótki ubiór skórzany jeźdźca) a przepasaniem kitajczanem chcący nieprzyjaciela odstraszyć!«. Od tego czasu kopija przestaje istnieć jako broń jazdy – błąka się ona wprawdzie jeszcze po niektórych chorągwiach, ale w małej liczbie i tylko u towarzyszy a natomiast szeregowi otrzymują karabiny i szable. To mięszane uzbrojenie spowodowało tylko chaos w szyku jazdy polskiego autoramentu i w jej taktyce. W tym też okresie zmienia się stosunek między jazdą ciężką a lekką i podczas gdy dawniej ta pierwsza stanowiła jądro i właściwą siłę wojska, to z czasem pierwsze miejsce zajęła jazda lekka.

---

rozciągają Sejwanowe, (sejwan zaś jest ten, którego dla chłodu i cienia zażywają, a tego dnia był wielki upał) żebyś mi waszeć Panie poruczniku, tam w nim kopiję skruszył, rozkazuję". I ruszył porucznik z chorągwią i prosto pod samego Wezyra poszedł. Zabronił Król dawać mu posiłek i owszem z tym rozkazem posłał doń Matczyńskiego, koniuszego królewskiego, żeby mu powiedział, iż jeżeli go wesprze nieprzyjaciel, żeby na króla nie nawodził nieprzyjaciela, ale żeby on tamtą ścieżką salwował się, którą mu z rozkazu królewskiego pokazał koniuszy królewski. „Turcy widząc tak małą garstkę ludzi, bo ich tylko dwustu było pod tą chorągwią, nic ich nie atakowali, ale im jeszcze miejsca ustępowali i umykali się, gdy widzieli, że pod samego Wezyra szli, rozumiejąc, iż się na Turecką przedają stronę. Tak też w ten tłum ludzi, co przy Wezyrze byli uderzyli kopijami; co widząc Turcy, tak jakby kto w ul pszczół dmuchnął, rzucili się na tę jednę chorągiew to z dzidami, to z szablami; oni zaś jak się tam salwowali już nie mogliśmy rozeznać dla wielkiego tumanu z prochów, który jak się trochę osiadł, to też widzieliśmy, że kiedyś niekiedyś błysnęła się chorągiew, która była w pół czarna, z żółtą gorącą kitajką, a na niej orzeł biały.

Wtenczas zaś, gdy Król widział, że już Turcy na nich wsiedli i nic ich widzieć nie było, tylko tuman za nimi, dobył krzyża z drzewa świętego i karawaki z odpustami wielkimi, żegnał ich mówiąc te słowa: „Boże Abrahamów, Boże Izaków, Boże Jakubów, zmiłuj się nad ludem Twoim".

Potem osobliwszą protekcyą Matki Najświętszej a cudem prawie Bożym z pośrodku tak wielkiej tłuszczy ludzi salwowali się pod wojsko, pod które, jak się dobrze zbliżyli, Turcy ich opuścili. Otrzepawszy się z kurzawy przyjeżdża porucznik z tą chorągwią (z której zginęło towarzystwa 19, pocztowych 35) i mówi: „Podług rozkazu Waszej Królewskiej Mości sprawiłem się". A Król odrzekł: „Chwała Bogu, że Waści Pan Bóg żywo i zdrowo przeprowadził".

*

Komisya wojskowa w r. 1765 ustanowiona, w okresie panowania Stanisława Augusta zajęła się reorganizacyą jazdy. Na sejmie w r. 1766 zapadło postanowienie sformowania z istniejących chorągwi hussarskich i pancernych czterech brygad kawaleryi narodowej a z chorągwi lekkich, pułków straży przedniej. W tej nowej organizacyi utonęli hussarze i pancerni bez szkody i żalu (K. Górski) a zarazem pozbyli się przezwiska »rycerzy pogrzebowych«, które im nadano z powodu częstych występów dla uświetnienia obchodów pogrzebowych i innych uroczystości.

Na sesyi 12. marca 1875 zwołanej w sprawie regulaminu dla kawaleryi narodowej, zastanawiano się także nad uzbrojeniem. Chodziło o rozstrzygnięcie pytania, czy ma zostać po dawnemu t. j. czy towarzysze mają zatrzymać kopie a szeregowi karabiny i długie pałasze, czy też należy szeregowym dać piki, a w takim razie czy potrzeba im karabinów, pistoletów i pałaszy. Ostatecznie przeważyło zdanie, że piki stosowne są dla »towarzystwa« a dla szeregowych pałasze i broń palna [1]). Z tego widać, że z utworzeniem kawaleryi narodowej miejsce kopii, której tradycye już dawno wygasły, zajęła pika czyli późniejsza lanca ułańska. Komisya ułożyła regulamin, który przepisywał taki sposób natarcia: »Na 80 kroków przed nieprzyjacielem po odtrąbieniu »karyery« i komendzie »nacieraj!« linia zupełnie zwarta, utrzymując równanie, w największym pędzie wpaść ma na nieprzyjaciela. Pierwsze i drugie rzędy drugiego i trzeciego »cugu« (plutonu) pochylają się nieco naprzód, wyciągają rękę z pałaszem i łamią nieprzyjaciela środkiem szwadronu. Towarzystwo zaś, stojące w pierwszym i czwartym cugu, bierze dzidy do ataku w ten sposób: »Prawa ręka w dół opuszczona chwyta drzewce tak daleko, jak może dosięgnąć, nie pochylając ciała, zdejmuje je z rzemienia i z nogi i pochyla tak, że tępy koniec wystaje pod pachą na $1\frac{1}{2}$ łokcia z tyłu a grot zmierza w piersi nieprzyjaciela. Drzewce ma być mocno trzymane w garści i do ciała łokciem przyciśnięte. Drugie rzędy powinny tak naciskać na pierwsze, by głowy koni tego rzędu wcisnęły się pomiędzy uda koni pierwszego rzędu«. (D. d. n.).

---

[1]) Achmatowicz, jeden z członków tej komisyi, objawia następujące zapatrywanie (z K. Górskiego „Historya jazdy"):

„Kopie, proporce i dzidy stanowią jeden gatunek broni. Mojem zdaniem do ataku kawaleryi linią nad wszelką broń, jakiej kawalerya używa, broń ta jest najlepszą. Mówię z praktyki, bo nieraz memi oczyma widziałem na siedmioletniej niemieckiej wojnie, jak kawalerya ciężka i lekka, doskonale wyexercytowana, przez towarzystwo dzidami atakowana, zwyciężoną bywała a nawet i piechota, bagnetami dzidy odbijając, od tychże dzid pokonaną bywała. Przy ustępowaniu z placu dzidami najskuteczniej zatrzyma się nieprzyjaciela. W samej nawet rozsypce, gdzie nie można już odwrotu porządnego czynić, położona w tył ostrzem na ramieniu, broni nieprzyjacielowi przymknienia z pałaszem".

Woltyże na koniu wszerz.

Napisał ANTONI DURSKI.

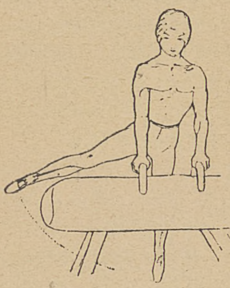
(Ciąg dalszy).

Woltyże okroczne.

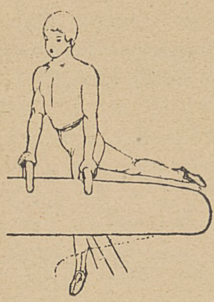
a) Zamachy (zamiast dawniejszej nazwy: przedmachy):

Z podporu przodem:

1. Zamach okroczny prawą wprzód (ryc. 8.): ćwiczący, z podporu przodem na łękach, wznosi prawą nogę w bok, ponad grzbiet konia, lewą zaś nogę pozostawia zwisłą, poczem tą samą drogą wraca do podporu.



Ryc. 8.

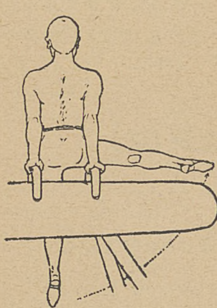


Ryc. 9.

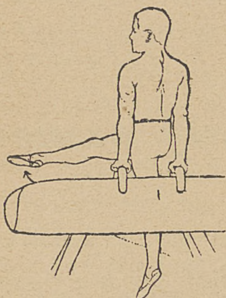
2. Zamach okroczny prawą wstecz (ryc. 9.): ćwiczący, w podporze przodem na łękach, wznosi prawą nogę w bok i równocześnie zwraca się w prawo tak dalece, by się nią unieść ponad karkiem konia, poczem tą samą drogą wraca do podporu.

Z podporu tyłem:

1. Zamach okroczny prawą wstecz (ryc. 10.): ćwiczący, z podporu tyłem na łękach (po lewym boku konia), wznosi prawą nogę w bok ponad kark konia, poczem tą samą drogą wraca do podporu tyłem.



Ryc. 10.



Ryc. 11.

2. Zamach okroczny prawą wprzód (ryc. 11.): ćwiczący, z podporu tyłem na łękach, wznosi prawą nogę w bok i równocześnie zwraca się w lewo tak dalece, by się nią unieść ponad grzbietem konia, poczem tą samą drogą wraca do podporu tyłem.

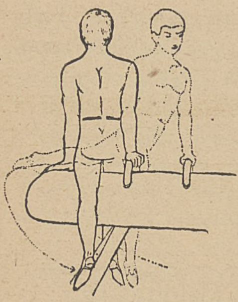
b) Przemachy (zamiast dawniejszej nazwy: przedźwigi):

a) Z podporu przodem:

1. Przemach okroczny prawą wprzód do podporu równoważnego wprawo, zewnątrz rąk: ćwiczący, z podporu przodem na łękach, podnosi szybko prawą nogę — przez cały czas wyprostowaną — w bok i wprzód, ponad grzbiet konia na drugą stronę. Jeśli ćwiczący wróci tą samą drogą, to wykona: z podporu równoważnego w prawo zewnątrz rąk, przemach okroczny prawą wstecz do podporu przodem.

2. Przemach okroczny prawą wprzód do podporu równoważnego w prawo, w środku rąk: ćwiczący, z podporu przodem na łękach, podnosi prawą nogę w bok i wyprostowaną szybko przenosi ponad grzbiet i ponad tylny łęk — pod prawą rękę — aż ponad siodło i rychło dochwytuje napowrót prawą ręką za łęk, unosząc się w podporze równoważnym w prawo, w środku rąk. Jeśli ćwiczący wróci tą samą drogą, to wykona: z podporu równoważnego w prawo, w środku rąk, przemach okroczny prawą wstecz do podporu przodem.

3. Przemach okroczny lewą wstecz do podporu równoważnego w prawo, w środku rąk (ryc. 12.): ćwiczący, z podporu przodem na łękach — prawa ręka obróconym chwytem — wykonuje zamach okroczny lewą wstecz, w chwili, gdy się już lewa noga unosi ponad grzbietem konia, odtrąca się lewą ręką od łęku, przenosi lewą nogę wyprostowaną ponad grzbiet na drugi bok konia i dochwytuje szybko lewą ręką na grzbiet konia, unosząc się w podporze równoważnym w prawo, w środku rąk, a to w podporze na łęku i na grzbiecie konia. Jeśli ćwiczący wróci tą sąmą drogą, to wykona: z podporu równoważnego w prawo w środku rąk, przemach okroczny lewą wprzód do podporu przodem. (C. d. n.).



Ryc. 12.

Tok metody szwedzkiej.

(Dokończenie).

Osnowa z użyciem przyrządów szwedzkich.

I. *a)* Napon w post. zasadnej łącznie z rzutem ram. w górę } po 10 razy
b) podnoszenie nóg w bok „ „ „ w bok }
c) przysiad w 4 taktach „ „ „ wprzód } po sobie,
na raz: napon + ram. skurcz,
na dwa: przysiad + ram. wprzód,
na trzy: napon + ram. skurcz,
na cztery: post. zasad. + ram. wdół.

II. Skłon napięty przy drabinie szwedzkiej (ribbstolu) (Fig. 39.) z uchwytem za szczebel, wytrzymaj, lewą nogę skurcz, rzuć wprzód, opuść, następnie prawą.

III. Zwieszenia i zmiany na łacie (bomie). (Każde zwieszenie z zachowaniem chwytu rozpiętego) (3—5 ćwiczeń).

IV. Ćwiczenia równowagi na łacie lub ławce. Pochód wprzód po kładce deskowej. (Jeden raz przejść od końca do końca) (Fig. 67.).

V. Skłon wstecz w leżeniu postawnem przodem na ławce + ręce na biodra (ram. w górę). (Fig. 69—70.).


39


67


69

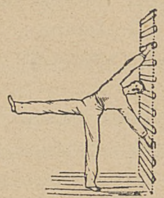

70

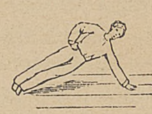
VI. Podpór leżąc lub zwieszony przodem na ławce, wytrzymaj, uginanie ramion. (Fig. 83—84.).

VII. Skłon w bok z uchwytem za szczeble ribbstolu, wytrzymaj, podnoszenie, nogi w bok (Fig. 97.), albo podpór bokiem leżąc (Fig. 98.).


83


84


97


98

VIII. Skok w wyż ponad ławkę (w kolumnie) (Fig. *a*).


Fig. *a*.

Na raz: napon; na dwa: kucznij; na trzy: przeskok ponad ławkę do kuczki; na cztery: napon; na pięć: postawa; na sześć: w tył zwrot i ponowny przeskok w 5 taktach

Powtórzyć to kilka razy, następnie przeskok w jednym takcie, a mianowicie:

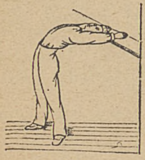
na raz: przeskok ponad ławkę;
na dwa: w tył zwrot.

Powtórzyć kilka razy, następnie przeskok taki sam lecz z wykroku w lewo i z wykroku w prawo.

IX. Głęboki oddech.

Osnowa z użyciem przyrządów sokolich.

I. W punkcie pierwszym obywamy się bez użycia przyrządów, możemy tu jednak zastosować przybory a mianowicie: ciężarki i laski.


115

II. Skłon napięty da się wykonać przy ścianie, drążku, drabinie pionowej lub drabinie poziomej odpowiednio zniżonej.

Fig. 115. przedstawia skłon napięty, wykonany przy drążku.

III. Zwieszenia i zmiany wykonywać możemy na: drążku, drabinie poziomej i t. p.

IV. Ćwiczenia równowagi wykonywać można na kładce belkowej.

Również na kładce belkowej wykonywać można:

V. Skłon wstecz w leżeniu postawnem (Fig. 67.);

VI. Podpór zwieszony (Fig. 84.);

zaś przy drabinie pionowej:

VII. Skłon w bok z uchwytem za szczeble drabiny (Fig. 97.).

VIII. Przy skoku w wyż zastąpić może ławkę, również kładka belkowa.

Z powyższego widzimy:

że w licznych przypadkach:

a) ławkę szwedzką zastąpić można: kładką belkową;

b) ribbstol zastąpić można: drążkiem, drabiną pionową, drabiną poziomą ewentualnie ścianą;

c) bom czyli łatę zastąpić można: drążkiem, drabiną poziomą i t. p.;

d) siodełko szwedzkie zastąpić można: koniem z łękami.

Widzimy więc, że, zastosowując metodę szwedzką do ćwiczeń sokolich, nie musimy koniecznie urządzać sal naszych po szwedzku, że w ćwiczeniach zastępowych wystarczą do tego celu przyrządy sokole, że dopiero masowe ćwiczenia wymagają uprostszenia i upraktycznienia przyrządów, czego właśnie dokonali Szwedzi.

Widzimy w końcu, że metoda szwedzka nie stanowi z przyrządami szwedzkiemi jednolitej całości, nie jest od nich zależną, że jest metodą wolną, dającą się zastosować do wszystkich przyrządów a nawet do zwykłych sprzętów pokojowych, czyli, że jest rzeczywiście »metodą« a nie »systemem«.

E. C.

Nakładem Związku polskich tow. gimn. sokolich. Odpow. red. Edmund Cenar.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.